Sygn. akt I ACa 923/17

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 lutego 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Mieczysław Brzdąk
Sędziowie :	SA Joanna Naczyńska SO del. Aneta Pieczyrak-Pisulińska (spr.)
Protokolant :	Katarzyna Noras

po rozpoznaniu w dniu 21 lutego 2018 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa S. H. i F. K.

przeciwko Skarbowi Państwa - Wojewodzie (...) w K.

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 10 kwietnia 2017 r., sygn. akt II C 17/16

1) oddala obie apelacje;

2) nie obciąża powodów kosztami postępowania apelacyjnego.

SSO del. Aneta Pieczyrak-Pisulińska SSA Mieczysław Brzdąk SSA Joanna Naczyńska

Sygn. akt I ACa 923/17

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Katowicach zasądził od pozwanego Skarbu Państwa-Wojewody (...) na rzecz powodów F. K. i S. H. po 78 013 złotych, oddalił powództwo o odszkodowanie z tytułu przejęcia nieruchomości rodziców powodów w trybie dekretu o reformie rolnej w pozostałej części, nie obciążył powodów kosztami procesu oraz odstąpił od obciążenia ich kosztami sądowymi w części, w której przegrali proces, powołując się na następujące ustalenia:

Rodzice powodów J. i D. małżonkowie H. w dacie wejścia w życie dekretu (...) Komitetu (...) z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej, tj. dnia 13 września 1944 r. byli właścicielami nieruchomości położonej w K., nabytej na podstawie umowy sprzedaży zawartej w formie aktu notarialnego z dnia 21 września 1934 r. Nieruchomość ta w 1946 r. została przejęta na podstawie art. 2 ust. 1 lit. b) powołanego dekretu na własność Skarbu Państwa z uwagi na to, iż uznano ją za stanowiącą mienie będące własnością obywateli polskich narodowości niemieckiej. Tytuł jej własności uzyskały osoby trzecie w trybie ustawy z dnia 26 października 1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych. W chwili obecnej dla części działek wchodzących uprzednio w jej skład prowadzone są księgi wieczyste ((...), (...)), zaś działki nr (...) nie mają założonej księgi wieczystej. Wartość nieruchomości według stanu na dzień 5 czerwca 1946 r., a cen obecnych wynosi 312.052 zł.

Ojciec powodów, J. H., podpisał (...), co wynika ze złożonych w latach 40, w toku postępowania karnego zeznań świadków W. J. (brata D. H.), A. S., L. J. czy samej D. H.. Także o D. H. wszyscy we wsi wiedzieli, że jest (...), jednakże później okazało się, że pomagała ona partyzantom. Do podpisania volkslisty nakłaniał J. H. sąsiad, co ten ostatecznie uczynił wpisując także swoją żonę. Za (...) uważał J. H. świadek Z. R., a W. K. słyszał jak D. H. kłóciła się z mężem o to że podpisał (...). J. H. walczył także jako żołnierz niemiecki i zginął na froncie. Został uznany za zmarłego z dniem 9 maja 1946 r. na mocy postanowienia sądu

D. H. oraz powódka w okresie od 22 lutego do 3 września 1945 r. były osadzone w więzieniu w C.. Sąd Grodzki w C. postanowieniem z dnia 28 października 1946 r. uznał D. H. za zrehabilitowaną i posiadającą pełnię praw obywatelskich, a Sąd Okręgowy w Częstochowie wyrokiem z dnia 17 listopada 1948 r. uniewinnił ją od zarzutu, że będąc obywatelką polską w czasie okupacji zgłosiła swoją przynależność do narodowości niemieckiej. Rozpoczęła ona wówczas urzędowe starania o zwrot nieruchomości, które okazały się bezskuteczne. Działania kontynuowali powodowie, co najmniej od 1956 roku, domagając się zwrotu nieruchomości. W latach 1990-2011 roku prowadzone było postępowanie dotyczące zwrotu nieruchomości przed Ministerstwem Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, które zakończyło się odesłaniem na drogę procesu cywilnego.

F. K. wniosła więc do Sądu Okręgowego w Częstochowie sprawę o ustalenie nieistnienia przejścia nieruchomości z mocy prawa na rzecz Skarbu Państwa na podstawie dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej, które to żądanie zostało oddalone wobec niewykazania interesu prawnego.

Jak wyjaśnił sąd pierwszej instancji ustalenia te poczynił w oparciu dowody z dokumentów oraz opinię biegłego. Podkreślił, że wartość nieruchomości ustalana jest według stanu z daty zdarzenia wyrządzającego szkodę i obecnych cen, przy uwzględnieniu faktycznego sposobu użytkowania nieruchomości, gdyż w świetle art. 154 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 roku nie było możliwości przyjęcia innego jej przeznaczenia. Ponieważ przejęta nieruchomość była gospodarstwem rolnym, biegły po oględzinach nieruchomości i pomiarach tzw. starej części budynku oraz mając na uwadze ukształtowanie nieruchomości i zeznania świadków w zakresie przeznaczenia i wykorzystania gruntu, wyliczył jej wartość jako nieruchomości rolnej.

Powodowie żądali odszkodowania za bezprawnie utraconą nieruchomość stanowiącą własność ich rodziców, wywodząc iż nie zachodziły przesłanki wskazane w art. 2 ust 1 lit b dekretu o reformie rolnej, a więc że przejęta nieruchomość nie stanowiła własności obywateli polskich narodowości niemieckiej. Obywatel polski przynależał do narodowości niemieckiej, jeżeli w czasie pomiędzy 1 września 1939 r. a 9 maja 1945 r. zgłosił swoją przynależność do narodowości niemieckiej lub uprzywilejowanej przez okupanta lub nawet zgłosił tylko pochodzenie niemieckie (art. 1 § 1 i 2 dekretu). W myśl dekretu z dnia 28 czerwca 1946 r. przestępstwem było zgłoszenie w czasie wojny przynależności do narodowości niemieckiej lub zgłoszenie pochodzenia niemieckiego (art. 1 dekretu), przy czym kontratyp stanowiło takie zgłoszenie będące działaniem w interesie Państwa Polskiego albo z nakazu lub na rzecz polskiej organizacji wolnościowej (art. 3 dekretu). Dodatkowo karze za taki czyn nie podlegał między innymi ten „odstępca", który brał w kraju lub za granicą udział w walkach wyzwoleńczych albo dobrowolnie wstąpił do wojska lub organizacji wojskowej, walczących z państwem niemieckim lub z nim sprzymierzonych albo też z narażeniem wolności lub życia okazywał czynnie pomoc społeczeństwu polskiemu (art. 4b, 3, 4 i 5 dekretu).

W pierwszej kolejności sąd rozważał jednak zasadność podniesionego przez pozwanego zarzutu przedawnienia. Powołując się na art. 5 ustawy nowelizującej kodeks cywilny, wskazał że do zdarzeń i stanów prawnych powstałych przed dniem wejścia w życie ustawy stosuje się przepisy art. 417, art. 419, art. 420, art. 420^1, art. 420^2 i art. 421 kodeksu cywilnego oraz art. 153, art. 160 i art. 161 § 5 kodeksu postępowania administracyjnego, w brzmieniu obowiązującym do dnia wejścia w życie noweli. Podkreślił także, że niedziałanie prawa wstecz stanowi fundament demokratycznego państwa prawnego, gdyż zachowanie się zgodnie z wymaganiami ustawy jest możliwe dopiero po zapoznaniu się przez adresatów z treścią normy. Uznał więc, że hipotezą art. 5 ustawy są objęte tylko stany prawne obowiązujące do dnia 1 września 2004 r., a przepis ten nie obejmuje nie tylko późniejszych „stanów prawnych", ale i stanu prawnego wprowadzonego ustawą z dnia 17 czerwca 2004 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw. Tym samym wprawdzie odpowiedzialność Skarbu Państwa za szkodę wyrządzoną przy wykonywaniu władzy publicznej regulują przepisy kodeksu cywilnego, jednakże do stosunków prawnych powstałych przed jego wejściem w życie stosuje się przepisy dotychczasowe (art. XXVI przep. wpr. k.c.), ponieważ dla oceny określonego zdarzenia miarodajny jest stan prawny obowiązujący w chwili jego zaistnienia, co dotyczy również czynów niedozwolonych. Jeżeli więc szkoda została wyrządzona czynem niedozwolonym przed wejściem w życie nowego prawa, to fakt czy na skutek tego zdarzenia powstał stosunek zobowiązaniowy i jego treść należy oceniać na podstawie starego prawa (por. art. XXXIX p.w.k.z. i art. XLIX § 1 p.w.k.c.). Do dnia 28 listopada 1956 r. tj. do chwili wejścia w życie ustawy z dnia 15 listopada 1956 r. o odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych (Dz.U. Nr 54, poz. 243, dalej: „ustawy z 1956 r."), nie było przepisów regulujących odpowiedzialność Skarbu Państwa za wyrządzone szkody wynikłe z czynności władczych. Jeżeli więc przyjąć, że matka powodów została niezgodnie z ówcześnie obowiązującym prawem pozbawiona władania gospodarstwa w latach 1945-1947 r. przez przedstawicieli Państwa przeprowadzających reformę rolną, to takie działanie nie rodziło wtedy odpowiedzialności odszkodowawczej Skarbu Państwa. Ponieważ roszczenia takie nie powstały, nie mogły ulec przedawnieniu. Od wejścia w życie ustawy z 1956 r. stan ten uległ zmianie, gdyż zgodnie z jej art. 6 ust 1, gdy Państwo nie ponosiło odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przed dniem wejścia w życie tej ustawy, poszkodowany mógł dochodzić jej wynagrodzenia, nie później niż w ciągu roku od tego dnia, który to termin był terminem prekluzyjnym. Przepis ten, stanowiący wyjątek od zasady lex retro non agit, obowiązuje nadal (art. VII pkt 4 przep. wpr. k.c.). Od dnia wejścia w życie kodeksu cywilnego tj. od dnia 1 stycznia 1965 r. (art. XIII przep. wpr. k.c.) art. 6 ustawy z 1956 r., co do roszczeń istniejących w dniu 1 stycznia 1965 r., a powstałych przed dniem 28 listopada 1956 r., jako przepis szczególny określający przedawnienie roszczeń których dotyczy, wyłącza ocenę ich przedawnienia na podstawie innych przepisów, jednakże przewidziany nim termin i tak nie jest dłuższy niż rok. Stanowisko to wykluczało możliwość przyjęcia, że przedawnienie roszczeń powodów normuje już uchylony art. 442 § 1 k.c. Dalej sąd skonkludował, że wytoczone przez powódkę w 2013 r. powództwa o ustalenie nie mogło przerwać biegu terminu dochodzonego roszczenia dlatego, że termin przedawnienia upłynął już wcześniej, a dodatkowo nie wystąpiła tożsamość roszczeń (o ustalenie i o odszkodowanie).

W tym wypadku Sąd Okręgowy ostatecznie uznał, że dochodzenie przez powodów odszkodowania do zmiany ustroju w 1989 r. było niemożliwe, co pozwalało na potraktowanie tego stanu rzeczy jako powszechnej, nadzwyczajnej przeszkody o charakterze obiektywnym na równi z siłą wyższą w rozumieniu art. 277 pkt 4 k.z., art. 109 pkt. 4 p.o.p.c. i art. 121 pkt 4 k.c., zwłaszcza że przed 1989 r. błędnie przyjmowano, że spory o to czy określona nieruchomość podlegała reformie rolnej na podstawie art. 2 ust 1 pkt a, b, c i d dekretu PKWN z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej (Dz.U. Nr 3, poz. 13 ze zm.) nie należą do kompetencji sądów i były rozstrzygane – choć nie było ku temu podstaw – na drodze administracyjnej. Występujące wówczas okoliczności, zwłaszcza uwarunkowania społeczno-historyczne, skutkowały wytworzeniem się stanu rzeczy uniemożliwiającego powodom do przemiany ustrojowej w 1989 r. skorzystania z wymiaru sprawiedliwości, a to dawało podstawę do przyjęcia, że zawarty w art. 6 ust. 1 ustawy z 1956 r. roczny termin prekluzyjny z dniem wejścia w życie kodeksu cywilnego uległ przekształceniu w termin przedawnienia. Zastosowanie art. 121 pkt 4 w zw. z art. 117 § 1 k.c. nie mogło jednak stanowić przeszkody do rozpoczęcia biegu terminów przedawnienia od dokonanego w 1989 r. przełomu, a zatem rozstrzygnięcie zależało od zasadności zarzutu naruszenia art. 5 k.c. w zw. z art. 117 k.c.

Rozważając stosowanie art. 5 k.c. do podniesionego przez pozwanego zarzutu przedawnienia sąd pierwszej instancji wskazał, że w jego ocenie powodowie wykazali, że bezczynność w dochodzeniu roszczeń odszkodowawczych (w

postępowaniu sądowym) po dniu 4 czerwca 1989 r. była usprawiedliwiona nadzwyczajnymi okolicznościami. F. K. podejmowała bowiem działania, które jej brat akceptował, w celu odzyskania nieruchomości. W szczególności postępowanie administracyjne przed Ministerstwem Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej trwało od stycznia 1990 roku do 2011 roku i zakończyło się odesłaniem na drogę sądową, przy czym zachowanie organu administracji, który sam nie posiadał wiedzy czy jest właściwy do rozpoznawania roszczeń powódki było sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i nie zasługiwało na akceptację. Rozpoznając roszczenia przez okres 21 lat organ pozbawił stronę możliwości dochodzenia swoich roszczeń przed sądem powszechnym, co pozwoliło na przyjęcie, że zarzut przedawnienia jest sprzeczny z zasadami współżycia społecznego. Sąd podkreślił, że liczony od 5 czerwca 1989 r. roczny termin przedawnienia roszczeń został wprawdzie przekroczony wielokrotnie, jednak mając na uwadze zachowanie funkcjonariuszy statio fisci Skarbu Państwa i biorąc pod uwagę całokształt okoliczności towarzyszących sprawie, uznał że podnoszenie tego argumentu jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i stanowi nadużycie prawa w świetle art. 5 k.c., zwłaszcza że Skarb Państwa swym postępowaniem przyczynił się do tego, że dopiero teraz, po wielu latach, powodowie korzystali z drogi sądowej.

Jako dodatkowy argument sąd powołał i ten, że w powszechnym przekonaniu prawo nie przewidywało żadnej procedury umożliwiającej kwestionowanie przejęcia gospodarstwa na podstawie art. 2 pkt 1 lit. b dekretu o reformie rolnej lub wykazania niespełnienia przesłanek z tego przepisu, gdyż dopiero Kolegium Kompetencyjne przy Sądzie Najwyższym w postanowieniu z dnia 6 listopada 1997 r., III KKO 7/97, wyjaśniło że spadkobierca osoby która utraciła ex lege nieruchomości ziemskie na podstawie dekretu o reformie rolnej ma interes prawny w ustaleniu przez sąd nieistnienia przejścia z mocy prawa na rzecz Skarbu Państwa nieruchomości stanowiącej własność tej osoby.

Rodzice powodów bezpowrotnie utracili własność nieruchomości, skoro inne osoby uzyskały do niej tytuł prawny. Jednakże zdaniem Sądu Okręgowego zasadność konfiskaty winno się oceniać odrębnie dla J. H. i D. H.. Uznał zatem za nieudowodnione jakoby w stosunku do ojca powodów – J. H. – nie istniały przesłanki do konfiskaty majątku w świetle dekretu z dnia 6 września 1944 r., ponieważ na podstawie dokonanych ustaleń nie było można w sposób bezsprzeczny stwierdzić, że J. H. rzeczywiście nie porzucił narodowości polskiej ani też że nie został wcielony do armii niemieckiej, a tym samym przejęcie nieruchomości na rzecz Skarbu Państwa nie zostało dokonane z naruszeniem dekretu. Przede wszystkim akta sprawy karnej dotyczące rehabilitacji D. H. zawierają zeznania świadków i samej D. H., z których wynika, że dobrowolnie podpisał (...), a zatem nie można było uznać twierdzeń powodów, że jedynie na podstawie pogłosek uznano że podpisał on (...). Również z informacji prasowych zawierających wspomnienia o J. H. wynika, iż dobrowolnie się wpisał na tę listę, a następnie „poszedł na front", co potwierdza uzasadnienie postanowienia Sądu Grodzkiego w C. ZG 35/50, wskazujące że J. H. w 1944 roku został powołany do wojska niemieckiego i wszelki słuch po nim zaginął. Żaden z przedstawionych dowodów nie wskazuje na okoliczności odmienne. Spotkania partyzantów były organizowane przez matkę powodów, która sprzeciwiała się postawie swojego męża. Skoro więc J. H. wpisał się na (...), to zgodnie z art. 2 ust. 1 pkt. b dekretu z dnia 6 września 1944 roku istniała podstawa do przejęcia własności przypadających mu części nieruchomości, a to uzasadniało oddalenie powództwa w tej części.

Odmienne ustalenia poczynił Sąd Okręgowy w stosunku do części mienia przypadającej D. H., wobec której nie istniały przesłanki do dokonania konfiskaty nieruchomości, gdyż wyrokiem karnym, którym sąd cywilny jest związany, uznano że nie dokonała zarzucanego jej czynu – tj. wpisania się na (...). W efekcie doszło do zaboru mienia przez funkcjonariusza publicznego, co spowodowało szkodę, w związku z czym należne było odszkodowanie za połowę wartości nieruchomości na rzecz jej następców prawnych. W ocenie sądu zasadnym było przyjęcie przeznaczenia nieruchomości jakie miała w chwili konfiskaty, a które wynikało zarówno z zeznań świadków jak i akt sprawy o rehabilitację matki powodów. Brak było natomiast przesłanek, które uzasadniałyby przyjęcie, że nastąpiłoby przekwalifikowanie na działki budowlane. Ponieważ wartość nieruchomości wynosiła 312.052 zł, wartość bezprawnie skonfiskowanego majątku matki powodów wynosi 156.026 zł, która podlegała zasądzeniu w częściach równych na rzecz każdego z powodów jako jej spadkobierców.

Sąd Okręgowy nie zasądził odsetek, z uwagi na niedochowanie przez stronę powodową wymaganej formy wniesienia żądania, ponieważ w pozwie takiego żądania nie zgłosili, zaś jego wniesienie musi być traktowane jako zmiana

powództwa, a przez to dokonane w piśmie procesowym, zgodnie z dyspozycją art. 193 § 2^1 k.p.c., a nie ustnie na rozprawie.

Jako podstawę rozstrzygnięcia o kosztach sąd powołał art. 102 k.p.c. i art. art. 113 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sadowych w sprawach cywilnych, mając na względzie okoliczności sporu i sam jego charakter, w tym w przede wszystkim wieloletnie postępowanie administracyjne, które przyczyniło się do utrudnień dowodowych w tej sprawie.

Wyrok ten zaskarżyły apelacją obie strony.

Pozwany, w punkcie 1. i 2., w którym sąd zasądził na rzecz powodów po 78 013 zł oraz w punkcie 4., w którym orzekł o nieobciążaniu powodów obowiązkiem zwrotu kosztów procesu, zarzucając:

naruszenie przepisów prawa materialnego:

- art. 5 k.c. w zw. z art. 6 ust. 1 ustawy z 15 listopada 1956 roku o odpowiedzialności państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszów państwowych przez jego zastosowanie i uznanie, że podniesienie przez pozwanego zarzutu przedawnienia jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego;

- art. 6 ust. 1 ustawy o odpowiedzialności państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszów państwowych w zw. z art. XIII ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. przepisy wprowadzające k.c. przez jego niezastosowanie, pomimo ustalanej przez sąd okoliczności przedawnienia roszczenia majątkowego powodów,

a także naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. przez pominięcie istotnych dla sprawy przede wszystkim dla zarzutu przedawnienia okoliczności faktycznych.

W oparciu o takie zarzuty domagał się zmiany wyroku w punktach 1 i 2 przez oddalenie powództwa w całości i w pkt 4 przez zasądzenie od powodów solidarnie na rzecz skarbu Państwa-Prokuratorii Generalnej RP kosztów zastępstwa procesowego, a także kosztów postępowania apelacyjnego, ewentualnie uchylenia wyroku w zaskarżonej części i przekazania sprawy Sądowi Okręgowemu w Katowicach do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego.

Powodowie zaskarżyli wyrok w zakresie oddalającym powództwo z tytułu odszkodowania w łącznej kwocie 422 449 zł, zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych i prawnych przyjętych za podstawę orzeczenia polegający na:

błędnym uznaniu, że na dzień przejęcia, czyli 5 czerwca 1946 r., nieruchomość stanowiła współwłasność małżeńską ustawową J. i D. małżonków H., w sytuacji gdy 9 maja 1946 roku nieruchomość stanowiła własność D. H. oraz spadkobierców J. H., czyli jego żony i dwojga dzieci;

błędnym uznaniu, że wartość nieruchomości wynosi 312 052 zł, gdy faktycznym jej odzwierciedleniem jest 578 475 zł.

Na tej podstawie domagali się zasądzenia od pozwanego na swoją rzecz po 211 224,50 zł ponad kwotę już orzeczoną wraz należnymi odsetkami ustawowymi od dnia wniesienia pozwu oraz zasądzenia kosztów postępowania za pierwszą i drugą instancję.

Każda ze stron domagała się również oddalenia apelacji przeciwnika ze stosownym orzeczeniem o kosztach tego postępowania na swoją rzecz.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego żadna z apelacji nie była uzasadniona i nie mogła spowodować oczekiwanej przez każdego ze skarżących zmiany zaskarżonego wyroku.

Ponieważ pozwany kwestionował zasadę swojej odpowiedzialności, powołując się na zarzut przedawnienia, w pierwszej kolejności należało rozważyć jego argumenty, gdyż w wypadku gdyby okazały się zasadne, powództwo

podlegałoby oddaleniu w całości i zbędne byłoby odnoszenie się do środka odwoławczego powodów zmierzającego do uzyskania wyższego odszkodowania.

Nie są trafne wywody strony pozwanej jakoby poważne wątpliwości budziło wyodrębnienie udziału D. H. jako będącego przedmiotem szkody, zwłaszcza, że jak twierdzi skarżący, brak jest dowodu na zniesienie wspólności majątkowej małżeńskiej pomiędzy rodzicami powodów.

Stanowisko takie nie jest zasadne, ponieważ pozwanemu umknęło, że po pierwsze kwestie majątkowych stosunków małżeńskich regulowały wówczas inne niż obecnie przepisy, a po drugie z treści przedłożonego przez powodów odpisu aktu notarialnego (k. 24) zawierającego umowę, na mocy której małżonkowie H. nabyli tę nieruchomość – wynika jednoznacznie, że nabyli ją „na wspólną w równych częściach własność", a zatem od początku każdy z nich był jej współwłaścicielem w ½, a nie na zasadzie współwłasności małżeńskiej. Tym samym tak postawiony zarzut nie jest zasadny, a w żadnym razie nie dotyczy on powołanego przez apelującego naruszenia art. 233 § 1 k.p.c.

W ocenie sądu odwoławczego nie miała także znaczenia wskazywana przez pozwanego świadomość powodów, czy też ich poprzedniczki prawnej – matki D. H., że nieruchomość została przejęta przez Skarb Państwa, a zatem to on powinien być adresatem ich roszczeń. Warto tu bowiem podkreślić, że zarówno D. H. bezpośrednio po uzyskaniu orzeczenia o rehabilitacji, jak i w późniejszym czasie ona sama lub jej dzieci kilkakrotnie zwracali się o zwrot nieruchomości, wskazując na brak podstaw do zastosowania art. 2 ust. 1 b dekretu o reformie rolnej, co jednak nigdy nie odniosło oczekiwanego przez nich skutku. Takie działanie organów ówczesnego państwa w żadnym razie nie zasługuje na aprobatę, zaś powoływanie się na te okoliczności przez pozwanego będącego następcą tego państwa w sferze prawa cywilnego stanowi – jak słusznie to uznał sąd pierwszej instancji nadużycie prawa podmiotowego.

Nie znalazł również uznania sądu odwoławczego, zarzut jakoby doszło do naruszenia prawa materialnego, polegającego na zastosowaniu przy ocenie dopuszczalności zarzutu przedawnienia art. 5 k.c.

Podkreślić należy, że Sąd Okręgowy w sposób wnikliwy i przekonujący przeanalizował przesłanki, które umożliwiają uznanie, że podniesienie zarzutu przedawnienia przez zobowiązanego jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i trafnie przyjął, że w tym konkretnym wypadku miało to miejsce. Sąd Apelacyjny w całości podziela jego stanowisko w tym względzie. Tę część rozważań można rozpocząć od podkreślenia, że strona pozwana ostatecznie nie kwestionowała wyrażonego w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku poglądu, że termin przedawnienia z uwagi na uwarunkowania społeczno-polityczne uległ zawieszeniu do roku 1989, czemu zresztą w sposób jednoznaczny dała wyraz już w odpowiedzi na pozew. Nie można również nie zgodzić się ze spostrzeżeniem skarżącego, że długość okresu jaki upłynął od tego momentu do chwili wniesienia pozwu w niniejszej sprawie był bardzo znaczny i wielokrotnie przekraczał termin określony w art. 6 ustawy z 1956 r. o odpowiedzialności państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszów państwowych. Jednakże dla oceny tej okoliczności konieczne jest uwzględnienie faktu, że sposób w jaki można zakwestionować przejęcie gospodarstwa na podstawie art. 2 pkt 1 lit. b dekretu o reformie rolnej przez długi czas budził kontrowersje, gdyż co podkreślił już Sąd Okręgowy. Dopiero bowiem w postanowieniu Kolegium Kompetencyjnego przy Sądzie Najwyższym z dnia 6 listopada 1997 r. (III KKO 7/97), wyjaśniono że spadkobierca osoby która utraciła ex lege nieruchomości ziemskie na podstawie dekretu o reformie rolnej ma interes prawny w ustaleniu przez sąd nieistnienia przejścia z mocy prawa na rzecz Skarbu Państwa własności takiej nieruchomości. We wcześniejszym okresie dopuszczano tryb postępowania administracyjnego, a zatem powodom nie można stawiać zarzutu, że z niego skorzystali. Co więcej i organ administracji – Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w okresie od stycznia roku 1990 co najmniej do roku 2009 nie dostrzegł, że postępowania takiego nie powinien prowadzić, gdyż właściwa w tym względzie jest droga sądowa. Trudno więc powodom zarzucać, że działając w zaufaniu do organów państwa, nie wytoczyli wcześniej takiego powództwa oraz, że skorzystali z możliwości odwołania się od pierwotnej decyzji, które to odwołanie było rozpoznawane do roku 2011. W ocenie sądu odwoławczego nie miała także znaczenia okoliczność, że postępowanie administracyjne toczyło się tylko z wniosku powódki, gdyż zgodnie z art. 9 kpa organy administracji publicznej są obowiązane do należytego i wyczerpującego informowania stron o okolicznościach faktycznych i prawnych, które mogą mieć wpływ na ustalenie ich praw i obowiązków będących przedmiotem postępowania administracyjnego i czuwają nad tym, aby strony i inne osoby uczestniczące w postępowaniu nie

poniosły szkody z powodu nieznajomości prawa i w tym celu udzielają im niezbędnych wyjaśnień i wskazówek, a art. 62 kpa pozwala w sprawach, w których prawa lub obowiązki stron wynikają z tego samego stanu faktycznego oraz z tej samej podstawy prawnej, i w których właściwy jest ten sam organ administracji publicznej na wszczęcie i prowadzenie jednego postępowania dotyczącego więcej niż jednej strony. W tym wypadku, skoro postępowanie administracyjne faktycznie się nie toczyło, ograniczając się jedynie do wydawania decyzji o wyznaczeniu nowego terminu załatwienia sprawy, zbędne było wszczynanie odrębnego postępowania przez S. H.. Natomiast mając na względzie zacytowaną wyżej treść art. 9 kpa, można uznać, że organ z tego obowiązku wobec powódki się nie wywiązał. Z kolei wytoczenie przez F. K. powództwa o ustalenie w trybie art. 189 k.p.c. odpowiadało stanowisku orzecznictwa, o jakim też była już mowa wyżej, a w wypadku gdyby udało jej się uzyskać pozytywne orzeczenie, że nie zaszły przesłanki do przejęcia gospodarstwa rolnego jej rodziców przez Państwo na podstawie dekretu o reformie rolnej, na okoliczności te mógłby się powołać także jej brat.

Co do zasady prawo zakazuje czynienia ze swojego prawa użytku, który były sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub zasadami współżycia społecznego (art. 5 k.c.). Jak wskazuje się w doktrynie przez zasady współżycia społecznego rozumie się oceny moralne wyrażone w postaci uzasadnionych przez te oceny norm postępowania, regulujących postępowanie jednych osób wobec innych, czyli na udzieleniu aprobaty lub dezaprobaty jakiemuś czynowi ze względu na to, w jakim stopniu przyczynia się ono do sprawiedliwego dobra innych ludzi. W ocenie Sądu Apelacyjnego nie można uznać za zasadny zarzutu przedawnienia, w sytuacji gdyby prowadziło to do aprobaty postępowania przedstawicieli państwa, polegającego na braku reakcji na uzasadnione żądanie D. H. zwrotu własności jej nieruchomości przejętej pomimo braku przesłanek określonych w dekrecie o reformie rolnej, a następnie na powoływaniu się na istniejące niejasności co do trybu zakwestionowania tych podstaw tylko po to aby odmówić żądaniu naprawienia ewidentnej szkody, polegającej na bezzasadnym i bezprawnym wyzuciu z własności, zwłaszcza jeśli sama poszkodowana i jej następcy posługiwali się dostępnymi im wówczas i znanymi sposobami prawnymi. Takie postępowanie godzi bowiem w zasadę lojalności i uczciwego postępowania, która w szczególności powinna być przestrzegana przez Państwo mieniące się obecnie państwem prawa.

W konkluzji Sąd Apelacyjny uznał, że sąd pierwszej instancji kryteria te zastosował w sposób prawidłowy, czego skarżący w apelacji skutecznie nie podważył, a zatem uznanie za zasadny zarzutu przedawnienia nie było sprzeczne z normą art. 5 k.c.

Nie znalazł również sąd drugiej instancji względów, jakie przemawiałyby za niestosowaniem wobec powodów dobrodziejstwa wynikającego z art. 102 k.p.c.

Zastosowanie przewidzianej w powołanym przepisie regulacji zależy od swobodnej decyzji sądu meriti i związane jest z dyskrecjonalną władzą sędziego, co oznacza, że możliwość korygowania rozstrzygnięcia w tym przedmiocie w ramach środka odwoławczego powinna być ograniczona, gdyż rozstrzygnięcie tego rodzaju może być podważone przez sąd odwoławczy tylko wówczas, gdy jest rażąco niesprawiedliwe, a reguły sprawiedliwościowe oczywiście naruszone (por. post. SN z 10 października 2012 r., I CZ 66/12).

W niniejszej sprawie sąd pierwszej instancji wyjaśnił jakie racje w jego ocenie przemawiały za przyjęciem, że jest to wypadek szczególnie uzasadniony, której to oceny argumenty pozwanego zmienić nie mogą.

Reasumując, z powodu niezasadności zarzutów apelacja strony pozwanej podlegała oddaleniu w oparciu o normę art. 385 k.p.c., co otwiera drogę do rozważenia argumentów powołanych w środku odwoławczym powodów.

Zasadniczy zarzut dotyczył błędnych ustaleń faktycznych, które miały polegać na niewłaściwym określeniu kręgu właścicieli nieruchomości w chwili jej przejęcia przez Skarb Państwa w dniu 5 czerwca 1946 r., na niezasadnym uznaniu odstępstwa J. H. od narodowości polskiej i wreszcie na przyjęciu zaniżonej wartości nieruchomości.

Rzeczywiście, jak wynika z materiału dowodowego zaświadczenie o przejęciu własności nieruchomości na rzecz Państwa zostało wydane 5 czerwca 1946 r., a J. H. został uznany za zamarłego z dniem 9.05.1946 r. Jednakże skarżący nie mają racji wiążąc datę przejęcia nieruchomości z datą wydania stosownego zaświadczenia. Jak wynika bowiem

z art. 2 Dekretu (...) Komitetu (...) o przeprowadzeniu reformy rolnej z dnia 6 września 1944 r. (t. j. z dnia 18 stycznia 1945 r. Dz.U. Nr 3, poz. 13), na cele reformy rolnej przeznaczone będą nieruchomości ziemskie będące własnością obywateli Rzeszy Niemieckiej, nie-Polaków i obywateli polskich narodowości niemieckiej (ust. 1 b), przy czym wszystkie nieruchomości ziemskie, wymienione w punktach b, c, d i e, części pierwszej tego artykułu przechodziły bezzwłocznie, bez żadnego wynagrodzenia w całości, na własność Skarbu Państwa z przeznaczeniem na cele, wskazane w art. 1., co oznacza że dekret miał ten skutek, że wskazane w nim nieruchomości przechodziły na własność Skarbu Państwa z mocy samego prawa, w chwili jego wejścia w życie, tj. z dniem 13 września 1944 r., czyli z chwilą ogłoszenia w Dzienniku Ustaw jego pierwotnego tekstu (Dz.U. z 1944 r. Nr 4, poz. 17). Przepisy dekretu nie wprowadzały bowiem wymogu wydawania decyzji o przejęciu majątku ziemskiego na cele reformy rolnej, co z mocy wydanego na podstawie dekretu rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 1 marca 1945 r. w sprawie wykonania dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej nie dotyczyło orzekania w sprawach, czy dana nieruchomość podpada pod działanie przepisów art. 2 ust. 1 lit. e), które należało do kompetencji wojewódzkich urzędów ziemskich. Tym samym przejście własności nieruchomości rodziców powodów na Skarb Państwa nastąpiło w dniu 13 września 1944 r., a wówczas J. H. – jak wynika z postanowienia o uznaniu go za zmarłego jeszcze żył i sąd pierwszej instancji prawidłowo przyjął, że współwłaścicielami nieruchomości w chwili jej przejęcia nie byli powodowie.

Istotne zatem było także ustalenie, czy J. H. był obywatelem polskim narodowości niemieckiej, gdyż bez wątpienia matka powodów z zarzutu odstępstwa od narodowości polskiej została uniewinniona. Prawdziwe jest twierdzenie powodów, że w stosunku do ich ojca takie postępowanie się nie toczyło, jak również nie został uznany za winnego takiego przestępstwa. Niemniej z przedłożonego przez samych powodów materiału dowodowego, w szczególności zeznań świadków słuchanych w trakcie postępowania toczącego się wobec D. H. i jej samej, jednoznacznie wynikało, że J. H. nie tylko sam wpisał się na (...), ale wpisał tam także żonę, o co miała do niego pretensje. Był także traktowany jako (...). Nie wynika natomiast z tych zeznań aby czynił to z innych pobudek niż chęć uniknięcia utraty dorobku życia. Nie można również podzielić stanowiska powodów, że lepszą wiedzę o tym czy ich ojciec został wcielony do armii czy do organizacji (...) miały osoby składające oświadczenie w latach 70 ubiegłego wieku, wskazując na tę drugą wersję, niż jego żona bezpośrednio po tych zdarzeniach, o czym zeznawała w czasie postępowań dotyczących jej osoby. Podobnie to z zeznań D. H., a nie świadka W. C. wynikało, że na (...) wpisał się on sam. W efekcie w stosunku do jego osoby zaszły przesłanki wskazane w art. 2 ust 1 b dekretu i przejęcie własności jego części nieruchomości przez Skarb Państwa nastąpiło prawidłowo.

Nie był również zasadny zarzut błędnego określenia wartości przejętej nieruchomości. Sąd Okręgowy w sposób szczegółowy wyjaśnił z jakich względów na potrzeby postępowania o odszkodowanie za przejętą nieruchomość należy przyjąć stan utraconej nieruchomości z daty zdarzenia, jaki istniałby, gdyby do zdarzenia nie doszło. Niewątpliwie zaś wówczas była to nieruchomość faktycznie wykorzystywana na cele rolne, co odpowiada warunkom określonym w art. 154 ust. 3 ustawy o gospodarce nieruchomościami, nawet jeśli teoretycznie zachodziła możliwość wykorzystania jej części na cele budowlane. Warto również zaznaczyć, że w myśl art. 154 ust. 1 u.g.g. wyboru właściwego podejścia oraz metody i techniki szacowania nieruchomości dokonuje rzeczoznawca majątkowy, uwzględniając w szczególności cel wyceny, rodzaj i położenie nieruchomości, przeznaczenie w planie miejscowym, stan nieruchomości oraz dostępne dane o cenach, dochodach i cechach nieruchomości podobnych, a biegły składając opinię wskazał z jakich względów przyjmowanie innego przeznaczenia nieruchomości niż rolna nie było uzasadnione.

Oznacza to, że argumenty powodów nie były zasadne i nie mogły spowodować oczekiwanego przez nich skutku w postaci podwyższenia zasądzonego odszkodowania. Oczywistym jest również, że ze względu na brak zgłoszenia roszczenia o odsetki w odpowiedniej formie w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, na co zwracał uwagę już Sąd Okręgowy, nie istniała możliwość uwzględnienia takiego żądania w postępowaniu apelacyjnym (art. 383 k.p.c.) i w efekcie apelacja powodów – jako pozbawiona podstaw – także podlegała oddaleniu z mocy art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego, sąd odwoławczy orzekł kierując się takimi samymi przesłankami jak Sąd Okręgowy. Stosując wobec powodów dobrodziejstwo z art. 102 k.p.c., miał na względzie okoliczność, że nie byłoby uzasadnione ich obciążanie kosztami na rzecz instytucjonalnego zastępcy pozwanego Skarbu Państwa, gdyż

spowodowałoby to istotne zmniejszenie zasądzonego odszkodowania, a co za tym idzie utratę jego podstawowej funkcji polegającej na kompensacie szkody, zwłaszcza że nakład pracy pełnomocnika pozwanego na tym etapie postępowania nie był już szczególnie znaczny.

SSO del. Aneta Pieczyrak-Pisulińska SSA Mieczysław Brzdąk SSA Joanna Naczyńska